

Roman Łyczywek

W kręgu prawa i polityki

Palestra 37/9-10(429-430), 117-119

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czytelnik *Wspomnień* towarzyszy ciekawym analizom interesujących, a zarazem bardzo różnych procesów. Przechodząc do adwokatury, Missuna daje następującą refleksję: „Nie bronię już interesu społecznego. Jestem adwokatem, któremu oskarżeni powierzają obronę swej wolności, swej czci... Jestem bliższy tych ludzi, jestem bliższy ich cierpienia i namiętności, przeżywam z nimi razem ich niepokoje i nadzieje...”

Podobnie ciekawy jest *Pitaval literacki*, chociaż w tej pracy autor w dużym stopniu opiera się na wyselekcjonowanych przez siebie publikowanych źródłach.

Spotykamy tu wielu ludzi znanych nam z opracowań literackich i historii literatury polskiej, malarstwa, czy kina. Spotykamy ich nie w aureoli ich prac, lecz w życiu codziennym, zatroskanych, prowadzących procesy o zniesławienie, o naruszenie praw. Kilkakrotnie pojawia się Gabriela Zapolska, Boy-Żeleński, Iwaskiewicz, Jerzy Putrament, Antoni Słonimski, b. premier Artur Śliwiski. Rozstrzyga się (głównie w procesie przeciwko Rzymowskiemu) sprawa istoty plagiatu.

Całość daje interesujące spojrzenie na świat artystyczny od strony kulis.



W kręgu prawa i polityki

Pod tym tytułem napisał pamiętniki **Wacław Barcikowski** (1887–1981), jedna z czołowych postaci rządzącej grupy prawników powojennych w Polsce. Zwraca uwagę fakt, że pamiętniki, opracowane przez syna Wacława Barcikowskiego, ukazały się dopiero w 7 lat po śmierci ojca. Nie wiadomo, czy nie miało to jakiegoś wpływu na eksponowanie pewnych poglądów.

Wacław Barcikowski, urodzony w Warszawie, spędził dziecięce lata głównie na przedrozbiorowej zachodniej Ukrainie. Tam też zetknął się z lewicowymi doktrynami rewolucyjnymi, co następnie miało wielki wpływ na jego działalność polityczną.

Studia prawnicze skończył na uniwersytecie w Moskwie i tam też odbył wstępną praktykę sądową. W r. 1919 powrócił do Warszawy i rozpoczął pra-

cę jako urzędnik sądowy. Prowadząc protokoły na rozprawach, poznał wielu wybitnych adwokatów, wśród których wymienia przede wszystkim Adolfa Peplowskiego, Stanisława Patka, Henryka Ettingera, Aleksandra Mogilnickiego, Leona Papięskiego.

Praktykę adwokacką rozpoczął u adw. Kazimierza Biskupskiego uczęszczając równocześnie na Wolną Wszechnicę Polską.

W r. 1920 przez krótki czas był na froncie, jednakże już w r. 1921 nawiązał życzliwe kontakty z Komunistyczną Partią Polski, nie zostając zresztą nigdy jej członkiem. Po krótkiej pracy w charakterze sędziego i nauczyciela, wrócił Barcikowski do adwokatury.

Interesujące fragmenty pamiętników odnoszą się do obszerniejszych wzmianek o procesach politycznych tego

okresu. Omawia m.in. proces Wieczorkiewicza i Bagińskiego, świętojurski, a następnie proces brzeski (w którym osobiście bronił Mastka). W tym też okresie bronił (nie podając w jakich procesach) Ignacego Logę-Sowińskiego i Mieczysława Moczara.

Barcikowski miał szerokie kontakty osobiste i organizacyjne już w okresie międzywojennym i daje sporo, interesujących niejednokrotnie, wzmianek o różnych osobach. Dużo mówi o Andrzeju Strugu, z którym stykał się w organizacjach „lewicujących”, takich jak Liga Praw Człowieka i Obywatela. Wśród wspomnianych, z odpowiednią charakterystyką, wymienić można Antoniego Słonimskiego, Zofię Nałkowską, Irenę Krzywicką, Dorotę Kłuszyńską. Wyróżnia pozytywnymi ocenami Mieczysława Szleyena, Mieczysława Szerera (powojennego I Prezesa Sądu Najwyższego), Leona Kruczkowskiego.

W okresie wojny przeniósł się Barcikowski początkowo do Białegostoku i Nowogródka, ponieważ czuł się szczególnie zagrożony jako planowany (obok Teodora Duracza) obrońca Ernesta Thälmana.

W konspiracji należał przede wszystkim do organizacji PLAN (Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa), gdzie został przewodniczącym. Tą drogą zbliżył się również do Stronnictwa Demokratycznego, poprzez które zajął najbardziej eksponowane stanowiska w okresie powojennym.

Reprezentując lewe skrzydło Stronnictwa, awansował Barcikowski w hierarchii państwowej na stanowiska „przeznaczone” dla nie-członków partii rządzącej. Kolejno został posłem do

KRN, członkiem jego prezydium i wiceprzewodniczącym.

Powierzono też Barcikowskiemu stanowisko I Prezesa Sądu Najwyższego, a następnie Komisarza Wyborczego i Marszałka Sejmu – od czego już się uchylił, zalecając wybór ludowca (został marszałkiem Kowalski). Wszedł również w skład prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich i został prezesem Polskiego Związku Zachodniego.

Stosunkowo obszernie omawia Barcikowski swój udział w sesji ONZ w Londynie w r. 1946.

Najciekawsza wydaje się ewolucja ocen, wyrażana – być może mimo woli – przez Barcikowskiego.

Początkowe deklaracje były jasne: „uważałem, że prawda jest po stronie tych, którzy w sojuszu ze wschodnim sąsiadem widzą drogę do dalszej walki z okupantem”, „jestem zwolennikiem socjalizmu. Stałem się więc entuzjastą nowego państwa socjalistycznego. Połączałem w nim wielkie nadzieje. Wierzyłem, że socjalizm, a potem komunizm niosą światu odrodzenie, wybawienie od głodu i wojny, bezrobocia”.

Później zaczęły się budzić pewne krytyczne refleksje: „Jako aktywny działacz Ligi Praw Człowieka i Obywatela, który zawsze walczył o zniesienie kary śmierci, rozczarowywałem się również i tym, że forsowano drakońskie przepisy o ochronie państwa”.

Zdecydowanie źle ułożyły się stosunki Barcikowskiego z Ministerstwem Sprawiedliwości. Uważał, że ministerstwo konsekwentnie stara się podporządkować sobie sądownictwo, podczas, gdy: „wystarczyło wprowadzenie w sądownictwie należytej kontroli kadr są-

gdy: „wystarczyło wprowadzenie w sądownictwie należytej kontroli kadr sądowych przez przedstawicieli klasy robotniczej”.

Zupełnie źle ułożyły się stosunki personalne. Z kpiną potraktował Barcikowski pierwszych powojennych ministrów, a zdecydowanie ujemnie *spiritus movens* ministerstwa, Leona Chajna, i jego odpowiednika w prokuraturze – Henryka Podlaskiego.

Ponieważ dość zimne stały się stopniowo stosunki Barcikowskiego z „To-

maszem” (Bierutem), trudno się dziwić, że w r. 1956 złożył Barcikowski dymisję ze stanowisk państwowych, a stanowisko prezesa Stronnictwa Demokratycznego zajął po nim prof. Kulczyński (równocześnie Chajn złożył stanowisko sekretarza generalnego Stronnictwa).

Pamiętniki Barcikowskiego, mimo sprzeciwów, jakie w pewnych fragmentach budzą, są ciekawą lekturą dla poznania pierwszego okresu rządów powojennych i – ewolucji poglądów autora.



Pamiętnikarz znad Newy

Włodzimierz Spasowicz (1829–1906) zaliczał się niewątpliwie do wybitnych adwokatów w historii adwokatury. Całe swe życie spędził poza granicami etnicznej Polski, głównie w Petersburgu. Gimnazjum kończył w Mińsku Lit., studia prawnicze na Uniwersytecie Petersburskim.

Poczucie narodowe polskie Spasowicza nigdy nie uległo zachwianiu. Jakkolwiek był zwolennikiem koncepcji politycznych Wielopolskiego, był równocześnie związany z konspiracją polską, a w okresie powstania styczniowego wchodził w skład petersburskiej delegatury Rządu Narodowego, czego jednakże śledztwo rosyjskie nie zdołało mu udowodnić.

Rozpoczął od kariery naukowej. Wykładał na uniwersytecie w Petersburgu początkowo prawo francuskie, potem rosyjskie prawo karne, a niezależnie od tego prowadził wykłady z literatury słowiańskiej. Poglądy jego, jakkol-

wiek kontrowersyjne, zdobyły mu autorytet europejski.

Wstąpił też Spasowicz w szeregi adwokatury i zasłynął jako obrońca w wielu głośnych procesach karnych, mimo posiadania pewnej wady wymowy (jąkał się).

Pozostawił znaczną ilość pism, wydanych po polsku w Petersburgu w r. 1892 w 6-ciu tomach *Pism*. Ich tematyka była bardzo rozległa. Znajdujemy tu wypowiedzi polemiczne, rozprawy z dziedziny literatury rosyjskiej i polskiej, przedruki przemówień uniwersyteckich, czy też okolicznościowych.

Sam Spasowicz wyraził żal, że nie był dość systematyczny, by prowadzić dziennik, ale mimo to szereg jego interesujących opracowań ma charakter pamiętnikarski.

W pierwszym rządzie zaliczyć do nich należy obszerne sprawozdania z podróży, na owe czasy właściwie pionierskich. Zaliczyć do nich należy m.in.